WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 7 Lutego 1884 roku. № 6 26 Stycznia (7 Lutego) 1884 r.

Kronika rolnicza.

(Ciąg dalszy. — Patrz Nr. 5).

Nowy gatunek owsa, oddawna już znany. — Zdanie o nim Henryka Vilmorin'a. — Zdanie angielskiego dziennika o przyszłości naszych stosunków rolniczych. — Śnieć pszenicy. — Czyszczenie z niéj ziarna do siewu. — Środki ostrożności przeciw rozszerzaniu śnieci.— Dawne spostrzeżenia gospodarzy stwierdziła dzisiejsza nauka.—Badania w téj mierze Dr. Oskara Brefeld'a.—Pomór na topole.—Spostrzeżenia Francuzów o skutkach powodzi na warzywa i owocowe drzewa.—Skutki na roślinność powodzi morskiéj.

Teraz przejdziemy do niektórych pojedynczych faktów z francuzkiego rolnictwa. Od dwóch czy trzech lat w dziennikarstwie francuzkiém bardzo często można się było spotkać ze wzmiankami o nowym gatunku owsa, odznaczającego się nieledwie cudownemi plonami, a któremu dawano nazwę rozmaitą, jak Owsa szkockiego, to znowu kalifornijskiego, lub owsa urodzajnego. Chwalono ten owies bardzo jako nowość przez handlarzy nasion podawaną, aż p. Henryk Vilmorin zajął się jego zbadaniem dla przekonania się, coby to była właście za odmiana?

Oto co powiada w téj mierze: „Wszystkie próbki owsa pod różnemi nazwami wyżéj wymienionemi, zawsze po zasianiu pokazywały, że są tylko czarnym węgierskim owsem, który jakkolwiek jest wybornym gatunkiem, jednak nie od dziś jest znany, a nawet dość upowszechniony w okolicach podparyzkich, gdzie również nazywają go: owsem gronkowym. Jakimże to zatém sposobem mogło się stać, że właśnie gatunek tak rozszerzony i oddawna uprawiany, puszczony w handlu pod nowemi nazwami, niebył zaraz poznany? Zapewne dla tego, że dokładna znajomość rozmaitych gatunków i odmian roślin uprawianych, nie jest do tyla rozszerzona pomiędzy praktycznymi gospodarzami, jakby się tego spodziewać i pragnąć należało. A przytém i dla tego jeszcze, że owies węgierski rzadko w uprawie daje się spotykać czysty, lecz zawsze bywa pomieszany z innemi gatunkami. Z tego więc powodu, gdy zobaczono czysty owies węgierski, myślano, że to jest nowy dotąd nieznany gatunek.“ Dodać tu jeszcze należy, że temuż samemu gatunkowi owsa Anglicy niewiadomo dla czego nadają nazwisko *Black tartarian oats* (Czarny tatarski owies).

Angielski tygodnik *Saturday Review* w jednym z ostatnich numerów, rozbierając skutki współzawodnictwa amerykańskiego zboża na europejskich targach, które dotkliwy wpływ wywrzeć musi na rolnictwo Europy i przyczynić się do powszechnego obniżenia ceny ziemi, taką o nas robi przytém uwagę:

„Zboże polskie spotkawszy się z nadzwyczaj obfitą produkcyą Ameryki, z któréj w dodatku dostawa mało kosztuje, musi powoli schodzić na plan drugi. Od dwóch też lat kupcy ze względu na ten stan rzeczy wycofują się ze stosunków na morzu Czarném i Baltyckiém, gdzie rolniczy handel polski miał główne swoje składy. Zdaje się zatém, że w tych warunkach ziemia w Polsce, a głównie w jéj nadwiślańskiéj części wciąż w górę idąca, będzie musiała w końcu i to już niedługo uledz zniżeniu dotychczasowéj ceny.“

Rok kończący się bardzo w śnieć obfitował, która w Galicyi zwłaszcza w niektórych okolicach znaczną klęską dla pszenicy się stała. Niemogąc się tu wdawać w obszerniejszy opis téj plagi, przypomnimy tylko, że tak śnieć jak i rdza zbożowa są rodzajami grzybków pleśniowych, będących pasożytami żyjącemi kosztem roślin, jak np. śnieć, czyli muszanka kosztem ziarna pszenicy.

Ziarno to dotknięte śniecią, ponieważ zarody jéj trzymają się silnie ziarna, skoro zostanie posiane, wyda w roku następnym plon także dotknięty zarazą, a to tém więcéj, im rok będzie wilgotniejszy i na odwrot. To szczęście, że zarody tylko rok jeden zachowują zdolność kiełkowania, które obecnie jak i dalsze rozwijanie się pasożytu, jest już dobrze zbadane.

Za pomocą młynkowania można ziarno pszenicy bardzo oczyścić od zarodów śnieci, lecz dla siewu jest ono jeszcze niedostatecznie czyste. Zarody te bowiem dopiero zupełnie wygubić można przez tak zwane bejcowanie, do którego składu zawsze siarczan miedzi (siny kamień) wchodzić musi.

Słomy z pszenicy śnieciastéj można używać na podściół, z zachowaniem tego jednak koniecznie warunku, aby otrzymany nawóz wywozić na pole po poprzedniém przetrawieniu się, czyli przegniciu pod bydłem lub na gnojowisku, i to jeszcze nie wprost pod pszenicę, ale pod rośliny groszkowe, pod zieloną wykę na przedplon i t. d.

Musimy też przypomnieć, że dla uniknienia, aby wiatr odmłynkowanych czarnych kurzaw, będących właśnie zarodami śnieci, nie rozniósł po polach, najlepiéj je spalić lub zakopać. Nawet młocarnię, cepy i t. d. trzeba z tych zarodów dobrze oczyścić po wymłóceniu zaśniecionéj pszenicy, a to przez wyrzucenie kurzawy i wymycie roztworem sinego kamienia, ługu i t. d.

Ostrożności te bynajmni j nie są przesadzone, gdyż dzisiaj stwierdzono zarażanie się pszenicy od kurzawy, bardzo szkodliwe w następstwach dla gospodarza, gdyż on potém otrzymuje niższą cenę za zaśniecone ziarno.

Praktyczni rolnicy oddawna już spostrzegli, że na świeżym nieprzetrawionym gnoju, zwłaszcza przed samym siewem wywiezionym, pszenica najczęściéj rodzi się dotknięta śniecią. Obecne wyniki badań naukowych zupełną słuszność tym spostrzeżeniom przyznają, wyjaśniając jednak przyczynę tego zjawiska. Nie świeży to przecież nawóz stajenny jest szkodliwym dla pszenicy, tylko ta okoliczność, że w takim nawozie najczęściéj znajdują się zarody śnieci jeszcze nienadwerężone przez dłuższe gnicie nawozu, do którego dostały się ze słomą, plewami i t. p., jeżeli te były dotknięte zarazą poprzednio.

Komuż z gospodarzy nie wiadomo, że nawet nasiona większe różnych chwastów wraz z paszą spożytych przez zwierzęta, przechodzą przez żołądek zwierząt niestrawione, tak, że dostawszy się potém do gruntu, kiełkują w nim, wschodzą i dopełniają cały przebieg właściwéj swéj wegetacyi. Otoż nasiona czyli zarody grzybów, jak śnieć naprzykład, mają bez porównania wyższą siłę opierania się wszelkim niszczącym je działaczom.

Dr. Oskar Brefeld bardzo cenne naukowe wyjaśnienia świeżo ogłosił w tym względzie, którémi dowiódł, że zarody śnieci w gnoju i w gnojówce nic ze swéj mocy wschodzenia nie tracą i dopiero po dłuższéj fermentacyi zarodki ulegają stanowczemu zni-

szczeniu, z którego już odżyć i odrodzić się nie mogą. To więc wyjaśnia szkodliwość świeżego gnoju pod pszenicę.

Zauważano właśnie teraz, że już od lat kilku jakiś niezbadany dotąd pomór na topolowe drzewa istnieje. Bardzo wiele uschło topol w Galicyi, o czém donoszą też i z Niemczech. Zaraza ta dotyka nawet i młodą topolinę w szkółkach, która wkrótce ginie po zasadzeniu. Być może, że temu złemu dałoby się zaradzić, nie sadząc topoli po topoli w to samo miejsce, a przytém rozmnażając je z nasienia, zaniechawszy choć na pewną liczbę lat, rozmnażania ich tylko z gałązek, które już trwa za długo.

Ciekawe są spostrzeżenia Francuzów o skutkach, jakie powódź wywiera na rośliny warzywne i drzewa owocowe.

W ogóle skutki te okażą się tém szkodliwszemi dla ogrodów, im woda powodzi dłużéj je zalewa. Brzoskwinia za wszystkich drzew owocowych najwięcéj cierpi od zalewu. Gdy 5 do 6 dni zostaje pod wodą, wszystkie jéj młode gałązki już giną.

Grusze są o wiele tu wytrzymalszemi i pierwszą powódź zniosą bez szkody, lecz jeżeli wystąpienia wody, a skutkiem nich i zalewy powtarzają się częściéj, i to w niedługim przeciągu czasu po sobie, to wtedy poczyna ą chorować i niszczeć przez lat kilka, poczém giną. Tak samo się dzieje z pigwami i wiśniami.

Jabłonie, śliwy, figi, porzeczki, a szczególniéj winorośl są bardzo wytrzymałemi. Wytrzymują one zalew jak najwyborniéj i nie doznają ztąd szkody, chociażby zostały pod wodą, tak jak się to tego roku zdarzyło, przez dni 50.

Co się zaś tycze roślin warzywnych, to p. Eugeniusz Vallerand, który się zajmował temi badaniami pod Paryżem, podczas wylewu, rozdziela je na następne cztery gruppy:

Pierwsza gruppa. Zginęły po piętnastu dniach pozostawania pod wodą: karczochy, wszystkie odmiany kapusty głowiastéj, kapusta brukselska, szpinaki, marchwie, tymianek, estragon i alenońska rzerzucha.

Druga gruppa. Zginęły po trzydziestu dniach powodzi: selery, skorconera, rzepy, cebule, trochę truskawek, młode sałaty i pory.

Trzecia gruppa. Zginęły po pięćdziesięciu dniach: poziomki, truskawki, wszystkie gatunki sałat, waleryana i pasternak.

Czwarta gruppa. Przetrwały tę długą powódź: dwie trzecie części truskawek, trochę poziomek, szczaw' i szparagi, z których jednak niektóre pojedyncze sztuki ucierpiały nieco.

Powódź jednak zawsze wielkie szkody robi, a to tém więcéj im trwa dłużéj, zwłaszcza w ogrodach warzywnych, których niewielka przestrzeń, np. 1 hektar (1 morg 236 pręt. □ pols.) pod większemi miastami, jak pod Paryżem, daje już doskonałe a jedyne utrzymanie całéj rodzinie ogrodnika, który w ten kawałek ziemi czasami tyle włożył, ile u nas w średni folwark nie wkładają. Z tego powodu teraz ogrodnicy podparyzcy, jak np. w Bougival w miejscach, gdzie powódź Sekwany swemi zalewami dosięga, przez nawiezienie ziemią podwyższają poziom swych ogrodów. We Francyi pod większami miastami niewypada to drogo, ponieważ można mieć potrzebną ziemię za darmo przywiezioną, jak np. z wykopanych dołów pod fundamenta domów i t. d., a któréj niewolno tak gdziebądź za miastem wyrzucać, a tylko tam, gdzie ją właściciel gruntu chce przyjąć. Ziemię tę ogrodnik równo przed zimą zarzuca, obficie nawozi i uprawia, a w taki sposób w lat parę zamienia ją w bardzo żyzną urodzajną rolę.

Powódź morska gorsze skutki na roślinność wywiera. Przy okazyi zrobimy tu małą wzmiankę z czasów ostatniéj wojny francuzko-pruskiéj. Słynna twierdza francuzka Cherbourg jest przewybornie od strony morza ufortyfikowana, lecz od strony lądu już słabiéj, zwłaszcza w obec ogromnych dział Kruppa, tak daleko sięgających. Ponieważ twierdza ta jest zarazem ogromnym arsenałem, więc podczas ostatniéj wojny, mieli Prusacy zamiar pokusić się o jéj zdobycie. Aby jednak spełnieniu téj chęci zapobiedz, Francuzi przerwali tamy i morze zalało całą okolicę uniemożliwiając nieproszone odwiedziny. Przez pół roku trwał ten zalew morski, a skoro po ukończeniu wojny znowu spuszczono wodę, to znaleziono całą ziemię na téj wielkiéj przestrzeni, jak była zalaną, pokrytą warstwą szlamu białawego. Drzewa były bez liści, okryte algami. Wkrótce jednak po spuszczeniu wody, pokazały się najprzód jaskry w ogromnéj ilości, potém kaczyniec, dalej różne liściowe rośliny i koniczyny. Dopiero bardzo długo potém i zwolna tu i owdzie poczęły się ukazywać trawy. Wegetacya tych wszystkich jednak roślin skutkiem namułu, była bujna. *(D. c. n.)*

Użycie odchodów miejskich na nawóz.

(Dokończenie.— Patrz Nr. 5).

Któż tedy ma słuszność? Czy od wieku ustalona praktyka, która dokąd nie doznaje przymusu, nie wydala odchodów ze swego pobliża, nie używa ich na nawóz i zatruwa niemi rzeki dla ryb? czy teorya, która wykazuje szkodliwość gromadzenia odchodów wśród mieszkań, dokąd nie zgniją, nie wywietrzeją i nie wyschną, i pracuje nad dobremi sposobami wczesnego zużywania je na nawóz? Jeżeli stara, ustalona praktyka bywa poważniejszą od teoryi, to bieg cywilizacyi jest psuciem się praktyk starych i ludzkość nie postępuje, ale cofa się nieustannie w pierwotnéj doskonałości swojéj. W starożytności powstawały w miastach zarazy, od których umierały trzy czwarte ludności tych miast. Mimo to nieczystość była starożytnym zwyczajem i nie ustała nigdzie bez przymusu zwierzchności społecznéj.

Odchody ludzkie nie są odpadkiem tak wygodnym do nawożenia roli, jak odchody większych zwierząt rolniczych lub pierzastego drobiu, znajdują się w miejscach mniéj przystępnych niż są stajnie zwierząt rolniczych, gaojownie i zbiorniki gnojówki. W centnarze mieszaniny stałych odchodów ludzkich z ciekłemi jest mniéj cennych tworów nawozowych, niż w jednym centnarze obornika złożonego ze słomy ściółkowéj, stałych i ciekłych odchodów zwierząt rolniczych. Obornik nie jest w połowie tak obrzydliwy, jak odchody ludzkie, może być w każdéj porze roku na rolę wywożony, a odchody ludzkie tylko w czasie, kiedy rola pochłonąć je może. Zabieranie odchodów miejskich jest kosztowne. One nie znajdują się jak obornik w jedném miejscu, aby je na raz po dziesięć lub kilkadziesiąt fur wywozić można. Do nawiezienia niemi jednéj włóki roli trzeba najmniéj 10 razy tyle czasu co do nawiezienia jednéj włóki obornikiem. Odchodami niezgęszczonemi i nieprzerobionemi w stały nawóz mogą swe pola użyźniać tylko gospodarstwa małe. Dla wielkich jest to niemożebne.

Odchody miast większych mogą ilością swoją służyć do nawiezienia tém większéj przestrzeni im większe jest miasto. Odchody miasta, mającego więcéj niż sto tysięcy ludności nie mogą być przez te gospodarstwa zużyte, do których opłacić się może dowiezienie ich w stanie ciekłym. Na odległość dwumilową nie opłaci się wozić odchodów ciekłych. Gospodarstwa na jedną milę oddalone od miasta i bliższe, a otaczające miasto, mające 100,000 mieszkańców mogłyby wówczas tylko zużyć wszystkie jego odpadki zdatne na nawóz, gdyby u siebie żadnego nawozu nie wytwarzały. Jeżeli odchody każdego miasta mają służyć na nawóz, to we wszystkich miastach musiałyby być streszczane i przerabiane na nawóz stały, proszkowaty, zdatny do użycia na rolę w każdym czasie jéj uprawy. Takie przerobienie jest wówczas tylko bez straty możebne, kiedy odchody zakładowi, który je w nawóz stały przerabia, zupełnie darmo przypadają, to jest kiedy zakład za odchody ani za przywiezienie ich do niego nic płacić nie potrzebuje. Przypadek ten jest wówczas tylko możebny, kiedy miasto płaci za wywiezienie z niego wszelkich odpadków, które w niém zawadzają. Dostawszy odchody za darmo lub z małym zyskiem na miejsce może fabryka nawozu pozbawiać je wody za pomocą ciepła sztucznego. Tak zgęszczone i nie zawierające więcéj nad 25% wody może przemieniać w nawóz saletrzany.

Przeciwném przerobieniu odchodów ludzkich w nawóz saletrzany jest przerabianie ich w pudret. Wadami pudretu są: 1) smrodliwość; 2) nadmiar w niém próchnicy przy niedostatku kwasu fosfornego; 3) zużywanie na nawóz tylko odchodów ludzkich,

bez zużywania zarazem w téj fabrykacyi innych odpadków technicznych, które z pożytkiem do nawozu użyte być mogą.

Zaletami nawozu saletrzanego są: 1) bezwonne przerabianie odchodów ludzkich; 2) bezwonny nawóz; 3) nawóz robiony nie tyle dla zużycia odchodów ludzkich, ile dla zrobienia dobrego zasiłku dla roli.

Nawóz saletrzany nie może być robiony bez użycia do odchodów odpadków wapnistych, fosforanów kopalnych lub pochodzących z kości i bez użycia materyałów, które soli potasowych dostarczyć mogą. Dobrym nawozem może być taki tylko, który zawiera przynajmniéj 7% kwasu fosfornego, 2 do 3% próchnicy, 1 do 2% azotu, w stanie rozpuszczalnym, doraźnie dla roślin pożytecznym, 1 do 2% potażu, kilkadziesiąt % wapna, magnezyi i rozpuszczalnéj krzemionki i najwyżéj 15% wody. Nawóz taki zawierałby jeszcze blizko 25% tworów bezcennych. Inaczéj być nie może, jeżeli nawóz ma być jednocześnie tani i dostarczać roślinom wszystkich tworów im potrzebnych. Tanim powinien być, aby nim z zyskiem pola co drugi rok nawozić można.

Żadna fabryka nawozu, jeżeli dobrego i tanio dostarczać ma, nie może przerabiać innych materyałów tylko te, z których jedne ma półdarmo, a drugie zupełnie darmo. Ona musi się starać, aby ta ilość fosforanów i soli potasowych, któréj potrzebuje, a nie ma w odpadkach miejskich, tanio jéj przypadała. O ile téj ich ilości tanio mieć nie może i z daleka ją sprowadzać musi, o tyle musi mieć taniéj inne odpadki.

Sprawa używania odchodów ludzkich do użyzniania roli, acz była podjęta przez pierwsze potęgi naukowe chemików z zawodu, dobrze obeznanych z rolnictwem i różnych spekulantów nie postąpiła ani na krok. Przeciwnie okazała się więcéj zawikłaną i trudną niżeli była przed 25 laty. Miasta nie widzą żadnéj korzyści dla siebie w oszczędzania rzek od zatruwania ich ryb pomyjami fabrycznemi i odchodami zgniłemi, w dostarczaniu rolnictwu o 25% więcéj nawozu niżeli ono go ma dotychczas. Kanalizya miast, zamiast służyć do odprowadzenia z nich jedynie wody słotnéj i zaskórnéj, tudzież pomyjów fabrycznych i w sposób nieszkodliwy dla ryb rzecznych, służy miastom do pozbycia się razem wszelkich cieczy zawadzających w mieście, pozbycia się bez względu na czyjąkolwiek szkodę.

Nawozy handlowe są wyrobem, który wyrabiającym je fabrykom przynosi dostateczny dochód, ale rolnictwu za małą pomoc, aby się te nawozy upowszechniać mogły. Na 1000 morgów roli jest najwyżéj 1 morg zasilany nawozami handlowemi, a mogłoby być najmniéj 100 przy użyciu odchodów miejskich na nawóz.

ROZMAITOŚCI.

Jedwabniki w lesie. Jeden z obywateli w Poznańskiém, zamiłowany gospodarz i hodowca jedwabników, jak donosi poznański tygodnik rolniczy „Ziemianin," sprowadził z Chin nowy gatunek jedwabników, których gąsienice nie żywią się liściem morwy, lecz liściami gatunku białego dębu szypułkowego, pochodzącego z Azyi wschodniéj, wytrwałego na zimno i niepodlegającego chorobom, jak dęby południowo-europejskie. Gatunek ten jedwabnika łatwym jest do rozmnożenia, wymaga mniéj starań, i może być hodowanym nie już w ogrodzie, ale w lesie.

Carne pura, czyli mięso sproszkowane. Pod nazwą carne pura (dosłownie: czyste mięso) występuje w Niemczech mięso sproszkowane, a wolne od kości i tłuszczu. Wyrób ten ma być dodatkiem korzystnym do uzupełniania warzyw, aby pożywniejszemi były. Ciekawa rzecz, jakim sposobem mięso suszone i następnie sproszkowane ubogim tańszego pożywienia dostarczać może niż mięso świeże i tłuste? Jako pozbawione tłuszczu, któryby zjełczał podczas suszenia, jest one mniéj pożywne niż świeże mięso tłuste. Suszenie mięsa i sproszkowanie go kosztuje. Dla tego „carne pura" nie może być tańsze od mięsa niesuszonego. Kilogram mięsa sproszkowanego kosztuje 195 kopiejek i równa się pięciu kilogramom mięsa świeżego. Ilość mięsa sproszkowanego odpowiednio jednemu funtowi mięsa świeżego przypada po 16 kopiejek. Cena ta nie jest ulgą dla ubogich, bo funt świeżego mięsa drugiego, a tém bardziéj trzeciego gatunku nie kosztuje 16 kopiejek. Mięsem ubogich są wnętrzności bydła. Inne jest niemożebne.

Wywóz koni z Ameryki północnéj. Zjednoczone Stany Ameryki północnéj zaczynają Anglię i Francyę w konie zaopatrywać. Londyńskie tramwaje mają wiele koni amerykańskich, a Francya kupiła w tym roku 5000 koni dla wojska w Ameryce, sztuka po 80 do 115 dolarów (po 96 do 138 rubli) na miejscu w Ameryce. Na 1000 mieszkańców przypada:

W Ameryce północnéj	220	koni,
W Danii	177	„
W Rumunii	110	„
W Szwecyi	105	„
W Austro-Węgrzech	99	„
W Niemczech	80	„
W Rossyi	190	„

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj zaczyna się coraz więcéj upowszechniać i współzawodniczyć z krótkorogą rassą bydła rassa bezroga, angus zwana, w Szkocyi wiele hodowana. Ceny téj rassy postąpiły szybko w przeszłym roku o 50%.

Zmniejszenie hodowli owiec w Anglii. Przed niedawnym czasem na posiedzeniu klubu farmerów w Londynie, p. Streat odczytał sprawozdanie o zmniejszeniu się hodowli owiec w Anglii: W 1874 r. liczba owiec w W. Brytanii dochodziła do 30,314,000, a w r. 1882 wynosiła tylko 24,319,768, to jest, że w ciągu ośmiu lat liczba owiec zmniejszyła się o 6 milionów głów. W tymże czasie liczba tryków zmniejszyła się o 318,000, z 6,125,491 na 5,807,491. Powodem tak znacznego zmniejszenia mają być coraz zwiększające się choroby na bydło, niepomyślna pogoda i ścieśnienia w prowadzeniu gospodarstwa wiejskiego. W ostatnich latach wybuchły choroby przywiezione do Anglii z za granicy, w skutek czego mówca proponował jak najostrzejsze przepisy przy wwozie zagranicznego bydła, dążące do zasłonięcia hodowli angielskiego bydła.

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 2 lutego 1884 r.

Z wyjątkiem poniedziałku mieliśmy w tym tygodniu łagodną temperaturę i często padał deszcz.

W Nowym-Yorku z początku panowała na pszenicę chwiejna tendencya, późniéj ceny się podniosły na 1,5 dol., w tygodniu ubiegłym 1,3¾ dol.

Wywieziono z portów atlant. Ameryki do Europy:

Do Anglii	61,000 kw. psz. w tyg. ub.	67,000 kw.
Do Francyi	30,000 „ „ „ „	—
Do pozostałego kontyn.	20,000 „ „ „ „	50,000 kw.

Zapasy kontrolowane zmniejszyły się o 175,000 buszli i wynoszą obecnie 34,850,000 buszli, jednakże w skutek większego jeszcze wywozu miały się według prywatnych depesz zmniejszyć na 33,950,000 buszli.

W Anglii panowały w tym tygodniu silne wichry połączone z rzęsistym deszczem. Na targach panuje tendencya ospała i ceny na pszenicę niezmienne, dowozy angielskiéj pszenicy coraz większe. Obca pszenica bez popytu, a z nadeszłych transportów pozostały w dniu 31 z. m. 7 niesprzedanych.

W Londynie w poniedziałek na angielską psz. i przybyłe ładunki stale i spokojnie, na obcą nieco stalsza tendencya; na środowym targu: pszenica bardzo spokojnie, ceny niezmienne. Przybyłe ładunki ospale. Z obcéj pszenicy 39,359,000 kwr. dowieziono. W Liwerpolu we wtorek pszen. o 1 penny droższa, na

mąkę mocne usposobienie. W Hull psz. poszukiwana i o ½ penny droższa. W Leith we środę na psz. ospała tendencya, na wszystkie artykuły ceny niezmieniły się. Również we Francyi panowała ospała tendencya na psz. W Paryżu psz. o ½, mąko o 1 franka tańsza. W Belgii psz. bez handlu. W Hollandyi częścią niższe, częścią wyższe ceny, żyto spadło. Nad Renem ospała tendencya i ceny niższe. W Austro-Węgrzech nieco stalsza tendencya.

W Berlinie ceny pszenicy o 4, żyta o 1 mr. spadły.

Na nasz targ dowozy pszen. były bardzo szczupłe i interes obracał się w nader ciasnych granicach. Nawet lepsze notowania w Nowym-Yorku nie zdołały polepszyć usposobienia na naszym targu. Eksporterzy wcale nie kupowali, ponieważ przy naszych cenach nie mogą znaleźć zbytu zagranicą. Małe tylko partye krajowéj i rossyjskiéj pszenicy sprzedano na konsumcyę do północnych Niemiec po niższych cenach. Obrot ogólny wynosił tylko 450 ton i płacono:

Notujemy za 1000 K°.	fun. w. hol.	marek
Pszenicy jaréj	124—129	164—174
„ pstréj i wilgotnéj	116	165
„ jasno-pstréj	119	169
„ szklistéj	126	178
„ wysoko-pstréj, wadliwéj	124	175
„ „ „ i szklistéj	124—126	180—185
„ rossyjs. na tranzito	112	143
„ czerwonéj i obsadzonéj	115—116	145—146
„ rossyjs. czerwonéj oclonéj	124	170
Żyta krajowego podług gatunku	120	140—143
„ cokolwiek stęchłego	120	142
„ wilgotnego	120	128—138
„ rossyjskiego ciężkiego	120	129
„ drobno ziarnistego ciężkiego	120	128
Jęczmienia krajowego stęchłego	101	116
„ polskiego na tranzito pastewnego	104	116
Owsa rossyjs. na tranzito podług gatunku		94—107
Grochu polskiego na tranzito średniego		138
„ rossyjs. na tranzito do gotowania		155
Koniczyny białéj krajowéj podług gatunku p. centn.		65— 80
Łopuchy rossyjskiéj na tranzito		140—142
Rzepiku jarego rossyjs. na tranzito		240

Za 10,000 litr. % okowity płacono 48,50 mr.

Ostatni kurs giełdy berlińskiéj: floreny austr. 168,65; ruble rossyjskie 198,10; kurs gdański 199,10.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 4 lutego 1884 r.

W ubiegłym tygodniu powietrze nie zmieniło swego wiosennego charakteru, a przeważnie było dżdżyste.

W handlu zbożowym w ubiegłym tygodniu bardzo zmienne panowało usposobienie, a ceny po większéj części uległy obniżce. W Nowym-Yorku początkowo kursa się podniosły, nie długo się przecież utrzymały, gdyż rychło nastąpiła obniżka. Notowano za czerwoną zimową pszenicę loco 1,04¾ — 1,06¾ — 1,05, na luty 1,04—1,06⅜—1,04¼, na marzec 1,08½—1,08¾—1,06¾, za kukurydzę 61½—60, za mąkę 3,50. Koszta frachtu wynosiły 3¾—4—3¼ sh: Zapasy kontrolowane pszenicy Stanów Zjedn. wynosiły:

26 stycznia 1884 r. 33,950,000 buszli (= ca. 882,790 ton.)
19 stycznia 1884 r. 34,850,000 buszli (= ca. 906,100 ton.)
27 stycznia 1883 r. 21,800,000 buszli (= ca. 566,800 ton.)

Wywozy pszenicy wynosiły w tygodniu kończącym się 26 stycznia 1884 r. z portów attantyckich do Anglii 61,500, do kontynentu 50,000, z Kalifornii i Oregonu do Anglii 112,000 kwr., razem 223,500 kwr. w stosunku do 162,500 kwr. w d. 18 stycznia 1884 r., do 224,000 kwr. w d. 27 stycznia 1883 r. W Anglii w obec znacznych zapasów i wielkich obcych ofert tendencya znowu osłabła. Francya popadła w dawniejszy letarg a raczéj zastój, a ceny się obniżyły. Targi niemieckie po przezłotygodniowéj podwyżce cen znowu w kursach mniéj lub więcéj chwiać się poczęły. Nie wyróżniły się też w tém położeniu ani Belgia ani Hollandya, natomiast tendencya austryackich i węglarskich była przyjemniejszą, a to pod wpływem znaczniejszych zakupów tamtejszych młynów. Na naszym placu dowozy były szczupłe, lecz przy małym obrocie ceny stosunkowo dość dobrze się utrzymywały.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133	fun.	135—168	Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126	„	155—165	„
krajowa zdrowa	126—131	„	170—175	„
jasna z wyrostem	120—126	„	160—170	„
zdrowa	128—133	„	173—178	„
Żyto transito	110—128	„	110—130	„
„ krajowe	115—122	„	125—133	„
„	123—128	„	133—136	„
Jęczmień rossyjski			110—140	„
„ krajowy			115—150	„
Owies rossyjski			110—128	„
„ krajowy			125—130	„
Groch na paszę			130—145	„
„ kuchenny			150—170	„
„ Victoria			170—200	„
Łubinu niebieskiego			60— 80	„
„ żółtego			70— 85	„
Rydz (lnica)			170—210	„
Kuch rzepakowy			120—130	„
Kuch lniany			125—134	„
Otręby pszenne			90— 96	„
Otręby żytnie			96—100	„
Koniczyny czerwonéj za centnar			40— 60	„
„ białéj „			50— 90	„

W Hamburgu na okowitę słabe panowało usposobienie. Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	36¼	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	0,99	przy kursie 205.
w beczkach tel quel	38¼		1,08	
wbeczkach kontrak. loco	40¾		1,20	
na styczeń	40½		1,19	
na luty-marzec	40½		1,19	
na kwiecień-maj	40¾		1,20	
na sierpień-wrzesień	40		1,20	

UWAGA. Zwracamy uwagę naszéj sz. klientelli, że odebraliśmy zlecenia do zakupna koniczyn wszelkiego gatunku, prosimy więc o konsygnacye lub stałe opróbkowane oferty, gdyż jesteśmy w stanie korzystne zapewnić ceny. Przyjmujemy także zlecenia do zakupna wszelkich gatunków nasion do siewu.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	197.95	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	175.00	„
lipiec sierpień	181.00	„
New-York	104.75	„
Żyto loco	148.00	„
luty	148.20	„
kwiecień-maj	148.50	„
maj-czerwiec	148.75	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	66.00	„
maj-czerwiec	66.10	„
Okowita loco	47.50	„
luty-marzec	47.70	„
kwiecień-maj	48.40	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 26 Января (7 Февраля) 1884.